

Pracownicy PGE idą do sądu przeciwko Skarbowi Państwa



FOT. ARCHIWUM

Kopalnia Turów

Zapoczątkowana w 2006 roku konsolidacja polskiej energetyki oceniana jest dziś dość jednoznacznie. Z jednej strony powstały 4 silne grupy – PGE SA, Tauron Polska, Enea SA i Energa SA, które po uwolnieniu cen energii na rynku krajowym mogłyby stanowić wobec siebie zdrową konkurencję. Z drugiej strony konsolidacja wygenerowała bardzo wysokie koszty, które niesłusznie ponieśli zwykli ludzie – w dużej mierze również pracownicy Kopalni i Elektrowni Turów oraz innych spółek z grupy BOT.

Io zwrot tych kosztów poszkodowani akcjonariusze teraz zaczynają walczyć. A gra toczy się o setki milionów złotych w całej Polsce. Chodzi o odszkodowanie z tytułu niewłaściwego określenia zasad zamiany akcji. Zdaniem prawników przy przeliczaniu akcjonariusze dostali za mało akcji, nie powinni też przy zamianie wyzbywać się wszystkich akcji. Jednym rozporządzeniem do ustawy pozbawiono tysiące ludzi akcji o wielomilionowej wartości. Sprawa dotyczy ludzi z całej polski – przykładowo pracowników zakładów energetycznych z Białegostoku, Rzeszowa, Zamościa, Łodzi i Warszawy, Elektrowni Opole i Dolna Odra, KWB Bełchatów i innych.

Pracownicy Kopalni Turów w okresie od sierpnia 2009 do sierpnia 2010 roku zamieniali ze Skarbem Państwa swoje akcje pracownicze na akcje PGE GiE. Zdaniem biegłych ekspertów Wspólnej Reprezentacji na tej

zamianie mogli stracić ok. 10,6 tys złotych. PGE GiE w sierpniu 2011 roku połączyła się z PGE SA, tu z kolei strata mogła wynieść do 8 tysięcy złotych na pracownika Kopalni.

To dużo, jednak w Elektrowni Turów, kwoty mogą być jeszcze wyższe. - Nasze wyliczenia wskazują, że pracownik Elektrowni z pakietem 4921 akcji na zamianie ze Skarbem Państwa mógł stracić 95,5 tysiąca złotych. Proces połączenia PGE GiE z PGE SA mógł takiej osobie przynieść stratę kolejnych 57 tysięcy – mówi Artur Wnuk, dyrektor Wspólnej Reprezentacji oraz prokurent w firmie Socrates Investment SA organizującej Wspólną Reprezentację. Skala krzywd jakie ponieśli akcjonariusze mniejszościowi jest ogromna, ale wierzymy, że odzyskają te pieniądze. Państwo decyzjami swoich urzędników zmusza nas do dochodzenia sprawiedliwości na drodze sądowej. Nie możemy pozwolić na to, aby zwykły obywatel, ciężko pracujący w elektrowni czy kopalni był niesprawiedliwie potraktowany - dodaje.

Już w ciągu najbliższych tygodni Wspólna Reprezentacja składa gigantyczny pozew do sądu przeciwko Skarbowi Państwa. W pozwie będą domagać się odszkodowania dla pokrzywdzonej grupy ponad 15 000 akcjonariuszy z całego kraju, którzy podobnie jak pracownicy elektrowni i kopalni Turów stracili na zamianie

akcji. Poszkodowanych akcjonariuszy jest ponad 55 000, poinformowanie ich o możliwości domagania się przed sądem odszkodowania to ogromne przedsięwzięcie.

- Od ponad dwóch lat staraliśmy się dotrzeć do ludzi i wytłumaczyć im, że warto iść do sądu i spróbować powalczyć o odszkodowanie. Pamiętam jak w styczniu 2011 roku na spotkanie w Domu Kultury w Zgorzelcu przyszło blisko 200 osób. Dziś większość z nich ma już umowę w ramach Wspólnej Reprezentacji, ale w całym kraju są jeszcze tysiące osób, które nie podjęły decyzji – mówi Monika Krupa z Wspólnej Reprezentacji. Specjalnie dla nich uruchomiliśmy bezpłatną infolinię 0 800 007 127, gdzie każdy za darmo może uzyskać pełną informację o tym, ile pieniędzy stracił i jak je może odzyskać. Obecnie mamy 3 oddziały – w Katowicach, Bełchatowie i Bogatyni (Daszyńskiego 29), uruchomiliśmy specjalną stronę internetową: www.WspolnaReprezentacja.pl i wydajemy swoją własną gazetę Szansa, z którą staramy się dotrzeć do poszkodowanych. To zaczyna przynosić efekty i świadomość wśród akcjonariuszy rośnie.

Do akcji przyłączyły się również związki zawodowe. Projekt uzyskał poparcie 29 organizacji związkowych w całej Polsce, w tym wszystkich działających na terenie KWB Turów.

- Jako pierwsza poparła nas NSZZ Solidarność KWB Turów

kierowana przez Pana Wojciecha Ilnickiego, potem dołączyły kolejne związki – mówi Artur Wnuk. Cieszy nas to poparcie, zwłaszcza, że jest ono poprzedzone szczegółową analizą tego projektu i korzyści dla członków związków. Trochę martwi nas brak odzewu i obojętność strony związkowej w Elektrowni, ale nie tracimy nadziei. Liczę, że nasze działania pokażą, że warto połączyć siły.

7 lutego 2013 roku Sąd Najwyższy odrzucił skargę koncernu PGE GiEK SA w sprawie dywidendy z Elektrowni Bełchatów. Wcześniej podobną decyzję sąd podjął w sprawach Kopalni i Elektrowni Turów. To dowód, że warto zaufać prawnikom wynajętym przez Wspólną Reprezentację. Akcjonariusze już wiedzą, że nie będą musieli oddawać tych pieniędzy, a decyzje podejmowane przez PGE na walnych zgromadzeniach akcjonariuszy okazały się bezprawne. Czy tym razem będzie podobnie i znów wszyscy dostaną pieniądze? Niekonieczne.

- Ludzie nie znają prawa i sądzą, że jak wygramy to znów dla wszystkich – mówi Artur Wnuk. To nieprawda. Pozew w sprawie dywidendy różni się od pozwu o odszkodowanie. Tym razem nie chcemy uchylecia uchwały walnego zgromadzenia, a będziemy domagać się konkretnych kwot odszkodowania dla konkretnych osób, które się do nas zgłaszają.

Ale Wspólna Reprezentacja nie wszystkich jeszcze przeko-

nała. Czy to ze względu na przeświadczenie, że ze Skarbem Państwa się nie wygra, czy to dlatego, że tematyka jest skomplikowana. Do 15 lutego umowy reprezentacji zawarło 1551 osób z Kopalni Turów i 426 osób z Elektrowni. Jak widać znajdzie się jeszcze spora grupa ludzi, która nie dołączyła do projektu. To czy ludzie nie chcą odzyskać straconych pieniędzy, czy boją się o niepowodzenie projektu, tego nie wiadomo. Wszystkie wątpliwości stara się wytłumaczyć pani Edyta z punktu obsługi klienta Wspólnej Reprezentacji, zlokalizowanej w Bogatyni przy Daszyńskiego 29.

- Początkowo zgłaszało się do nas mało osób, mało kto rozumiał o co chodzi w tej sprawie. Tłumaczę dokładnie o co chodzi i ludzie się przekonują. Teraz przychodzą ponownie i dołączają do Wspólnej Reprezentacji. Dziennie podpisują kilkanaście umów z poszkodowanymi akcjonariuszami. Dla mnie samej, na początku kwestia konsolidacji i zamiany akcji była bardzo trudna, dlatego doskonale rozumiem wszystkich którzy przychodzą do mnie z pytaniami. Zachęcam jednak i zapraszam do biura – każdemu mogę poświęcić tyle czasu ile trzeba.

Dla niektórych kluczowe pozostaje pytanie czy warto się już zgłaszać, czy czekać na bieg wydarzeń. Jak wiadomo pierwszy pozew planowo składany będzie na początku kwietnia. Wątpli-

wości rozwiewa Artur Wnuk:

- Przypominam, że w razie naszej wygranej pieniądze będą mogli otrzymać tylko Ci, którzy będą reprezentowani w sądzie. Tylko Ci, którzy będą wymienieni w pozwie z imienia i nazwiska oraz o jaką kwotę odszkodowania się starają. Pozostali, którzy nie będą w pozwie nie mają żadnych szans na jakiegokolwiek pieniądze. Zachęcam wszystkich do kontaktu, każdemu dokładnie wytłumaczymy o co chodzi – dzwońcie do nas, przychodźcie do biura w Bogatyni przy Daszyńskiego 29 (siedziba PEC) lub kierujcie się do swojego Związku Zawodowego. Związki nas popierają, wszystkie wynegocjowały bardzo atrakcyjne warunki przystąpienia do projektu. Naprawdę nie warto zwlekać, im szybciej się zdecydujecie, tym większa również szansa na odsetki.

Nie pozostaje nic innego jak życzyć Wspólnej Reprezentacji aby wszyscy poszkodowani akcjonariusze odzyskali stracone pieniądze. To będzie bardzo ważne z perspektywy zwykłego obywatela, który przez lata dostawał w kość z prawej i lewej strony, nie mając szans na sprawiedliwość. Ale przede wszystkim zwycięstwo Wspólnej Reprezentacji będzie bardzo ważne dla samego regionu Zgorzelca i Bogatyni. Po wygraniu odszkodowania mieszkańcy regionu dostaną zastrzyk gotówki, który w tych ciężkich czasach kryzysu jest wszystkim tak bardzo potrzebny.

(FF)



FOT. ARCHIWUM

Prezes Socrates Investment SA Marcin Juzoń (konferencja prasowa w związku ze złożeniem pozwu o odszkodowanie dla akcjonariuszy, Szczecin 05.02.2013)

Przypominam, że w razie naszej wygranej pieniądze będą mogli otrzymać tylko Ci, którzy będą reprezentowani w sądzie. Tylko Ci, którzy będą wymienieni w pozwie z imienia i nazwiska oraz o jaką kwotę odszkodowania się starają. Pozostali, którzy nie będą w pozwie nie mają żadnych szans na jakiegokolwiek pieniądze. Zachęcam wszystkich do kontaktu, każdemu dokładnie wytłumaczymy o co chodzi – dzwońcie do nas, przychodźcie do biura w Bogatyni przy Daszyńskiego 29 (siedziba PEC) lub kierujcie się do swojego Związku Zawodowego. Związki nas popierają, wszystkie wynegocjowały bardzo atrakcyjne warunki przystąpienia do projektu. Naprawdę nie warto zwlekać, im szybciej się zdecydujecie, tym większa również szansa na odsetki. //